

ELDO, Gdy jestem sam

Siema, mówi Eldoka
Kolejne z naszych spotkań
Nie bój, nie mniej intensywne
Zapraszam cię do środka
Król egzystencjalistów
Jakbym na imię miał Albert
Bez sznytów na rękach
Bo blizny mam na kartce

Pisze , myślę, czytam
Czasem robię głupoty
Chodzę i pytam
Odpowiedzi przynoszą synkopy
Siedzę, wpatruje się w szybę
Emocje po samą szyję
Pośród znikających dni chciałbym złapać każdą chwilę
Mocno w dłonie
Nie wypuścić nigdy tych skarbów
Lecz mijam je codziennie
Fale z perspektywy statku
Nie ma przypadków
Nie wierze w wielki incydent
Sumę pierwiastków
Pusty świat bez skrzydeł

Odwiedza mnie niepokój
Odwiedza mnie zwątpię nie
Po co to robię?
Po co tu jestem?
Czy coś dzisiaj ma znaczenie?

Można zgubić sens, gdy odchodzi ktoś, kto był wszystkim
Mam kota i depresję od 6 lat, Kaczyński

Nagrałem "Chi"
Chwilę potem pochowałem matkę do ziemi
Wylądowałem w rzeczywistości duchów i cieni
Nie można zmienić
Szkoła, akceptacji, błąd w przestrzeni
By nie dać się zwariować i nie krzyczeć do kamieni
Staram się przepracować strach
Nad kartką me terapie
Co pełne porażek
Szukam sensu
Chce przelać na papier
Resztki talentu
Pozostałości nadziei
W świecie martwych prezydentów
NIE dać światu się zmienić
Łatwo powiedzieć
Kiedy 1000 razy w historii mówiłem jedno
A robiłem odwrotnie
Wieczny opornik
Pod prąd
Nie ważne ile razy będą śmiać się
1000 razy pod rząd
Nie wahaj się kiedy masz racje

Popadam w nostalgię
Natychmiast wieje z jej objęć
od 37 lat cierpliwie pisze są historię
Swoich zwycięstw nie waham dzielić się przez głośnik
Zgaś światło w pokoju
Usiądź w fotelu

Zamknij oczy
Połuchaj